

# Stworzył mnie Wajda

**Znani seniorzy.** KRYSZYNA JANDA: Rano decyduje, czy dziś udaję kobietę, czy zostaję facetem, to zależy od trudności, komplikacji dnia. Jeżeli wyjątkowo skomplikowany – wybieram kobietę. Łatwiejszy – spokojnie, jestem facetem...

Jolanta Ciosek

**M**oje życie to *hardcore* – mówi o sobie Krystyna Janda w najnowszej książce „Pani zyskuje przy bliższym poznaniu”, będącej wywiadem-rzeką przeprowadzonym przez Katarzynę Montgomery, a wydanej nakładem Wydawnictwa Prószyński i S-ka.

Książka jest bardzo emocjonalna i szczerą, idealnie dopełnia działalność publiczną Krystyny Jandy. Ciekawym oraz wzbogacającym wywiady pomysłem są dołączone do nich felietony znane już z poprzednich publikacji aktorki (choćby „Różowe tabletki na uspokojenie”) oraz zamieszczone w internetowym dzienniku.

## Janda-aktorka

Ma na koncie ponad 60 ról teatralnych i ponad 50 filmowych. Uznana za aktorkę stulecia polskiego kina i Człowieka Wolności w kategorii „Kultura” z okazji 25-lecia przemian ustrojowych.

Jako Agnieszka w „Człowieku z marmuru” wniosła do kina nieznaną świeżość i nową jakość. W „Przesłuchaniu” poruszyła wszystkich i trwale zapisała się w historii kinematografii. W „Tataraku” dotknęła najczulszych strun, w „Boskiej” rozbawiała prezentując niezwykłe *vis comica*.

Wychowała kolejne pokolenia widzów, które najpierw do Teatru Powszechnego, a teraz do Teatru Polonia i Och Teatru chodzą „na Jandę”. Każdy spektakl z jej udziałem kończy się owacją na stojąco. Jak mówią przyjaciele, zawsze wierna sobie i widzom. Szczerą, bezpośrednią, wymagającą.

Janda to bodaj jedyna polska aktorka o statusie gwiazdy, otoczona gronem wielbicieli, których uwielbienie dla aktorki przypomina aurę otaczającą ulubieńców publiczności w „epoce gwiazd” XIX-wiecznego teatru. Swoją pozycję zawdzięcza granym rolom i silnej osobowości pozostawiającej piętno na każdej granej przez nią postaci.

Czy na jednej kolumnie można pomieścić wszystko to, co chciałoby się powiedzieć o talen-



PHOTOMASTER/BIELIT

cie, charakterze i aktorstwie Krystyny Jandy? To nie jest możliwe. Nawet jedna książka nie odda prawdy o artystce. Dlatego powstają o niej kolejne wydania, filmy, audycje.

„Janda zawsze gra podobną, raz stworzoną postać, nadając jej cechy wszystkim swoim rolom. Jej aktorstwo cechuje silna ekspresja, żywiołowy temperament, ideowe zaangażowanie, czasem manieryczność” – pisał Jan Kłossowicz.

Studiowała w PWST w Warszawie, dyplom uzyskała w 1975 roku. Na scenie zadebiutowała w 1976 w Teatrze Ateneum w Warszawie w roli Anieli, w wyreżyserowanych przez Jana Świderskiego „Ślubach paniieńskich” Fredry. Jeszcze jako studentka w 1974 zagrała w legendarnym przedstawieniu telewizyjnym „Trzy siostry” Czechowa w reżyserii Aleksandra Bardinięgo. Jej urzekająca i pełna prawdy Masza dała początek kilkudziesięciu rolom stworzonym w Teatrze Telewizji.

Równolegle rozwijała się jej kariera w kinie. Miała świetny debiut filmowy. W „Człowieku z marmuru” Andrzeja Wajdy wcieliła się w postać Agnieszki, młodej, przebojowej i upartej studentki szkoły filmowej próbującej dotrzeć do prawdy o byłym przodowniku pracy Mateuszu Birkucie, którego zagrał Jerzy Radziwiłowicz. Oboje wystąpili także w „Człowieku z żelaza” (1981), w którym Wajda

kontynuował wątki z poprzedniego filmu i opowiadał o korzeniach ruchu solidarnościowego.

Z Wajdą współpracowała jeszcze kilkakrotnie. W filmie „Bez znieczulenia” zagrała niewielką rolę Agaty. W „Dyrygencie” wystąpiła jako młoda skrzypaczka Marta zafascynowana starszym, dojrzałym dyrygentem Johnem Lasockim (w tej roli wystąpił John Gielgud). Na przełomie lat 70. i 80. występowała również w filmach spod znaku science fiction Piotra Szulkina: „Golemie”, „Wojnie światów – następne stulecie” oraz w „O-bi, o-ba. Koniec cywilizacji”.

Teatr Ateneum, Powszechny i wreszcie własne dwa teatry. I jeszcze felietony, regularny blog, książki, koncerty... Ufff. Gdzie ta kobieta regeneruje siły? Kiedy ma czas na odpoczynek skoro wciąż pracuje? Ba, haruje.

## Janda-Callas

Przed laty gościłam Krystynę Jandę kilkakrotnie na festiwalach organizowanych przez teatr, w którym pracowałam. Zagrała wtedy w „Marii Callas. Lekcji śpiewu”. Koncertowo.

Między spektaklami siadywałyśmy w bufecie przy najlepszych w świecie ruskich pierogach robionych przez panią Jasię, teatralną bufetową. I rozmawiałyśmy o dziesiątkach spraw. Wtedy zobaczyłam, jak prywatnie jest inna niż na sce-

nie. Nie ma w niej tej nerwowości, której czasem nadmiar jest w jej rolach, o czym zresztą często mówi. A jakie ma poczucie humoru!

„Przez dwie i pół godziny Janda-Callas panuje niepodzielnie nie tylko nad swoimi uczniami, ale i publicznością, którą traktując jak słuchaczy lekcji włącza do gry i podporządkowuje. A nawet więcej: potrafi wywołać u niej pożądaną w danej chwili reakcję. Co ważne, Janda gra postać primadonny ze szlachetnym umiarem, odchodząc w dużym stopniu od osobistego brzmienia wielu poprzednich ról, właściwej sobie spontaniczności, a nawet nadpobudliwości, po których bezbłędnie daje się rozpoznać jej „kobiety zawiedzione” – pisał recenzent.

## Janda-żona i matka

Ma za sobą dwa małżeństwa: z Andrzejem Sewerynem i Edwardem Kłosińskim – operatorem filmowym. Drugi mąż zmarł przed laty po ciężkiej chorobie. Z wielką czułością i uznaniem o nim opowiada. To on, jak podkreśla artystka, zbudował jej dwa prywatne teatry. Z pierwszego małżeństwa jest córka Maria – także aktorka, owocem szczęścia i miłości drugiego związku są dwaj synowie.

## Janda-seniorka

Jak sobie dziś radzi, skoro dopadł ją wiek seniora? Koń by się

uśmieł – chciałoby się powiedzieć. Kwitnąca, piękna, wytworna. Wciąż zabiegana, robiąca tysiące rzeczy naraz, nie mająca czasu na nic. Do tego stopnia, że rajstopy wciąż ubiera na stojąco. Z pośpiechu. – *Muszę szybko spać. Nie mam czasu. Może jeszcze coś ważnego zdążyć zrobić?*

– *Rano decyduje, czy dziś udaję kobietę, czy zostaję facetem, to zależy od trudności, komplikacji dnia. Jeżeli wyjątkowo skomplikowany – wybieram kobietę. Łatwiejszy – spokojnie, jestem facetem i nie tego wyjątkowo leniwym i niezależnym – mówię rozbawiona.*

Na stronach tej znakomitej książki możemy też przeczytać: *Andrzej Wajda. Najważniejsze spotkanie w moim życiu zawodowym i prawie najważniejsze w całym życiu. Moje objawienie. Człowiek kosmos. Stworzył mnie Wajda.*

## Janda-dobro narodowe

Jandę stworzył Wajda. A gdyby nie było Krystyny Jandy, to trzeba by było ją wymyślić – mówił były minister kultury Bogdan Zdrojewski nazywając ją „dobrem narodowym”.

Od ponad 40 lat gra, pisze, reżyseruje, zarządza i doradza. Największa polska gwiazda, którą za swoją przyjaciółkę od serca uważają tysiące kobiet.

Ta książka mieni się jednak różnymi kolorami bohaterki. Możemy przeczytać i takie słowa: *Mam sześćdziesiąt trzy lata. Jestem sobą zmęczona. Przyjeżdżam do domu, kładę się i mam straszny szum w głowie, od siebie. Huczy mi uszy, to, co zrobiłam, powiedziałam, przemyślałam w ciągu dnia, czym się namartwiłam, z czego się śmiałam, co mnie zastanowiło, ucieszyło, no, a przede wszystkim to, co zagrałam wieczorem, po całym dniu, na scenie. Trudno to wytrzymać. Jak tu się uspokoić? Moje życie to hardcore. Czy da się to zmienić? Za późno.*

„Pani zyskuje przy bliższym poznaniu” to książka znakomita. Z nerwem. Krystyna Janda jak mało kto opowiada jedrnie, mięścisie i szczerze. Jednocześnie ta opowieść jest bardzo taktowna, z dużą kulturą, klasą i dyskrecją. Nie ma w niej tak modnego dziś wywnętrzania się na intymne tematy.